

Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr. Michała Korwin-Szymanowskiego pt. **Tworzenie elit regionalnych aktywnej politycznie szlachty zachodniego Mazowsza w XVIII wieku**, Warszawa 2022, ss. 392

Badania nad elitami prowincjonalnymi czy też lokalnymi to pole badawcze wciąż dość słabo uprawione przez polską historiografię. Dlatego należy docenić fakt, że Michał Korwin-Szymanowski zajął się tym zagadnieniem w odniesieniu do zachodniego Mazowsza w wieku XVIII. I już od razu dodam: uczynił to z powodzeniem. Ale też zaznaczę swój dystans do brzmienia tytułu dysertacji. Jest on moim zdaniem nieprecyzyjny. Jak bowiem dowiadujemy się ze „Wstępu”, Autorowi chodzi głównie o uwarunkowania czy też mechanizmy wpływające na kształtowanie się elit zachodniego Mazowsza – i w takim duchu należałoby doprecyzować tytuł pracy. Za trafny uważam wybór zakresu terytorialnego pracy (województwo rawskie i część przylegających doń ziem), jak też ramy chronologiczne (okres panowania dwóch Wettynów i dziesięciolecie rządów Stanisława Augusta Poniatowskiego – w sumie ok. ośmiu dekad).

Wykorzystane przez Doktoranta źródła rękopiśmienne pochodzą z zasobu archiwów i bibliotek Warszawy, Krakowa, Poznania, Wrocławia, Przemyśla. Ważne uzupełnienie stanowią informacje pochodzące z ksiąg metrykalnych przechowywanych w Archiwum Archidiecezjalnym Warszawskim oraz Archiwach Diecezjalnych w Łowiczu i Płocku, jak też w archiwach parafialnych w Słomczynie, Żukowie i parafii św. Krzyża w Warszawie. Imponująco przedstawia się też zestawienie spożytkowanych źródeł drukowanych. W odniesieniu do tej kategorii źródeł mam jedną drobną uwagę. *Pamiętniki Marcina Matuszewicza* należy wykorzystywać i przywoływać za opracowaniem przygotowanym przez Bohdana Królikowskiego i Zofię Zielińską, a nie przestarzałym, dokonanym jeszcze przez Adolfa Pawińskiego. Uważam, że zgromadzona baza źródłowa stworzyła solidną podstawę do wydawania sądów, wnioskowania, czy stawiania hipotez. Nie mam też poważniejszych zastrzeżeń odnośnie do zebranej i spożytkowanej literatury przedmiotu. Pewne drobne wskazówki bibliograficzne, godne uwzględnienia, przedstawię w dalszym toku recenzji.

Uważam, że wysiłek heurystyczny Autora przyniósł pozytywne rezultaty. Dzięki temu zachodniomazowiecka elita została gruntownie osadzona w kontekście historycznym, gospodarczym, politycznym, społecznym. Przyczynił się do tego też bardzo dobry warsztat

naukowy historyk. M. Korwin-Szymanowski operuje nim umiejętnie. Krytyka źródeł, analiza, szukanie związków przyczynowo-skutkowych, wnioskowanie, umiejętność wykorzystania map, próba syntezy – wszystko to jest na wysokim poziomie.

Struktura dysertacji jest zasadna i logiczna. Składa się na nią „Wstęp”, trzy rozdziały skonstruowane w porządku problemowym oraz „Zakończenie”. Autor wyselekcjonował sześć domów szlacheckiej elity z zachodniego Mazowsza, które poddał wszechstronnej obserwacji. Nie będę tu prezentował zawartości pracy; zrobi to zapewne Doktorant w swoim autoreferacie. Chcę jedynie zauważyć, że prezentuje on swoje poglądy wyraziście i klarownie, umiejętnie zachowując balans pomiędzy cytowaniem tekstów źródłowych (do czego mają zwykle predylekcję młodzi badacze) a podawaniem treści źródeł własnymi słowami. Szczególne wrażenie wywarło na mnie obszerne podsumowanie wyników badań zawarte w „Zakończeniu”. M. Korwin-Szymanowski nie potraktował tej części pracy zdawkowo. Ponadto – jako rezultat przeprowadzonych badań - wskazał trzy grupy zagadnień, którymi należy zająć się w przyszłości. A są to: biografistyka przedstawicieli elity mazowieckiej; porównanie z sytuacją elit z północnego i wschodniego Mazowsza; oraz relacje elity mazowieckiej z dworem biskupów płockich i dworem prymasowskim w Łowiczu. Uważam, że Autor rozprawy doktorskiej jest do tego najlepiej przygotowany i bardzo go zachęcam, by podjął tę tematykę w niedalekiej przyszłości.

Tytułem uzupełnienia chciałbym zwrócić uwagę Autora na kilka spraw. Przy rozważaniach nad pojęciem „elita lokalna” warto zauważyć interesującą próbę definicji podjętą przez Edwarda Opalińskiego w pracy *Elita władzy w województwie poznańskim i kaliskim za Zygmunta III*, Poznań 1981.

W podrozdziale zatytułowanym „Elita elit – magnateria” autor sumiennie referuje poglądy historyków próbujących zdefiniować pojęcie magnaterii. Słusznie akcentuje stanowiska zajmowane przez Włodzimierza Dworzaczka, także Władysława Czaplńskiego i Adama Kerstena (własną definicję opiera na ustaleniach A. Kerstena), Teresy Zielińskiej oraz zdanie wielu innych autorów. Zabrakło mi tu jednak najnowszych opinii na ten temat, zawartych na kartach tomu *Honestas et turpitude. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI-XVIII*, pod red. E. Dubas-Urwanowicz (et al.), Białystok 2019. W I części tego wydawnictwa zatytułowanej *Możnowładztwo – magnateria – arystokracja w epoce wczesnonowożytnej. Wokół kryteriów i terminologii*, znalazły się inspirujące teksty odnoszące się do specyfiki koronnej (Marian Wolski, Edward Opaliński, Jan Dziegielewski), litewskiej (Andrzej Rachuba) na tle porównawczym elit arystokratycznych istniejących w innych krajach: Anglii i



Francji (Mariusz Markiewicz), Szwecji (Dariusz Makieła), Danii (Krystyna Szelańska) i Rosji (Paweł Krokosz). Ważnym składnikiem jest też opublikowany tu zapis dyskusji, jaka toczyła się nad tezami zawartymi w powyższych artykułach.

Doktorant analizuje uwarunkowania i przebieg karier elity tylko w XVIII w., abstrahując od sytuacji poszczególnych domów w okresie wcześniejszym – i to jest jego dobre prawo wyboru. Wszakże podczas lektury pracy przez cały czas nurtowało mnie pytanie: na ile pozycja elity w XVIII wieku wyrastała z okoliczności właściwych temu stuleciu, na ile zaś była wynikiem pozycji osiągniętej w wieku poprzednim? na ile przedstawiciele poszczególnych domów tworzyli elitę „nową”, na ile zaś dziedziczyli pozycję „starej” elity? Czy, i na ile, pozycja uzyskana przez poprzedników ułatwiała kariery w wieku XVIII?

Trochę na marginesie, mimochodem, odpowiedź na to pytanie przynosi zawarty w dysertacji casus Szymanowskich. Zaczynali oni kumulację majątków od czasów Jana Kazimierza Szymanowskiego w XVII wieku. Jego aktywność na sejmach 2. poł. XVII w. sprawiła, że jak zauważa Autor, był to „quasi-zawodowy polityk – występujący często jako trybun szlachecki”. Wybór jego syna Michała Szymanowskiego na funkcję poselską mógł wynikać i z jego zależności klientalnej, ale i być warunkowany przez pozycję ojca, Jana Kazimierza. Wreszcie sam Autor trafnie konstatuje: Michał „Szymanowski powoli zyskiwał popularność i budował własną pozycję, dyskontując wpływy ojca”.

Uważam, że podział sympatii w domu Szymanowskich wobec obu kandydatów do tronu (Leszczyńskiego i Wettyna) mógł też być rezultatem świadomego wyboru. Stawianie na różne kandydatury podczas tej samej elekcji była to częsta praktyka rodów na dorobku (i nie tylko). Miało to zabezpieczać ich interesy już podczas regnum (s. 164-165).

Jan Kazimierz Szymanowski stanowi też przykład roli jednostki w awansie społecznym domu. A trochę mi zabrakło naświetlenia tego zagadnienia na kartach recenzowanej pracy. Zaś jest w niej kapitalny przykład roli indywidualnych predyspozycji na drodze awansu w osobie arywisty Bazylego Walickiego.

Jak zauważa Doktorant, „pozycja ekonomiczna elit mazowieckich była w gruncie rzeczy budowana na relacjach z dworem królewskim jako podmiotem decyzyjnym w sprawie starostw”. Jest to ważne uogólnienie odnoszące się nie tylko do elity mazowieckiej.

Autor słusznie pisze na temat roli deputatów trybunalskich w kontekście budowania lub utrwalania karier (s. 207-208). Często okazywało się, że sejmiki deputackie były

przedmiotem bardziej zacieklej walki politycznej niż sejmiki poselskie. Dlatego też powinien skorzystać w swej pracy z wielotomowego wydawnictwa: *Deputaci Trybunału Koronnego 1578-1794: spis*, Warszawa 2017.

Przy okazji analizy więzi klientalnych Doktorant zauważa, że Franciszek Hieronim Granowski i Stanisław Świdziński byli klientami hetmana wielkiego koronnego Adama Sieniawskiego. A związki z Sieniawskimi miał także Michał Szymanowski (s. 137).

Warto dodać, że do klienteli wojskowej hetmana Adama Sieniawskiego z pewnością zaliczał się też Hieronim Granowski. Świadczy o tym dość intensywna korespondencja pomiędzy nimi. W latach 1695-1725 Granowski wysłał do hetmana co najmniej 63 listy (J. Ronikier, *Hetman Adam Sieniawski i jego regimentarze*, Kraków 1992; BC□□ 5824).

Właśnie w związku ze zjawiskiem klientelizmu, zwróciłem uwagę na bardzo ważny pogląd wyrażony przez M. Korwin-Szymanowskiego. Otóż jego zdaniem specyfika zachodniego Mazowsza wskazuje na relatywnie dużą niezależność lokalnych elit. „Tym samym sejmiki mazowieckie miały szansę stać się inkubatorami postaw odpowiedzialności obywatelskiej, a wielu posłów mazowieckich miało wykazać się prodemokratyczną aktywnością podczas Sejmu Wielkiego” (s. 347). Badając relacje patron – klient warto mieć zawsze na uwadze lokalną specyfikę: czy bardziej jest w niej miejsce dla postawy klienta, czy obywatela? Zjawisko klientelizmu nie było bowiem ani jednorodne, ani jednowymiarowe.

Z recenzenckiego obowiązku zwracam również uwagę na pewne drobne niedociągnięcia, które odkryłem podczas lektury.

Na s. 15 oraz w „Bibliografii” Doktorant używa określenia: „Państwowa” Akademia Nauk, zaś chodzi oczywiście o Polską Akademię Nauk. Natomiast dawne Archiwum Państwowe w Krakowie obecnie ma status Archiwum Narodowego.

S. 18: Tytuł Rozdziału I: „Szlacheckie elity lokalne [...] **nobilitowane** do senatu [...]” jest błędny. (Na s. 334 znów pojawia się „nobilitacja do senatu”). Szlachecka elita była nobilitowana ex definitione, zaś w senacie nie zasiadała in corpore, lecz poprzez jej przedstawicieli. Należy przeredagować tytuł rozdziału.

W przypadku gromadzenia dóbr moim zdaniem mamy do czynienia raczej z ich kumulacją, niż „akumulacją” (s. 82, 85, 336).

Warto też doprecyzować pojęcie kwarty, zwłaszcza, że Autor używa jej jako przelicznika dochodów ze starostw (s. 92). Sejm z 1567 r. zadecydował, iż dochód ze



starostwa był dzielony wg następującej zasady: 20% zatrzymywał dla siebie tenutariusz. Pozostałe 80% (dochód netto) należne królowi dzielono następująco: jedną część stanowiła kwarta, czyli 25% dochodu netto jako podatek na wojsko. Zaś trzy pozostałe części (75% dochodu netto) przeznaczone były dla króla. Tak więc tzw. kwarta była realnie kwintą i wynosiła 1/5 (20%) od całości dochodów ze starostwa.

Starostę grodowego zastępował w czynnościach urzędowych mianowany przezeń podstarości, rzadziej surogator a nie „podwojewodzi”, który – jak wskazuje nazwa urzędu – był nominatem wojewody (s. 94).

Na s. 117 Michał Korwin-Szymanowski wymienia przedstawicieli lokalnej elity, którzy osiągnęli urzędy wojewodów i kasztelanów rawskich. Popenił przy tym szereg omyłek: Maciej Łuszczewski był kasztelanem sochaczewskim, później kasztelanem rawskim, a nie „wojewodą rawskim”. Stanisław Świdziński był wojewodą rawskim (1754-57) a nie „kasztelanem rawskim”. Bazyli Walicki był kasztelanem sochaczewskim, następnie kasztelanem rawskim w latach 1772-74, wreszcie wojewodą rawskim aż do końca I Rzeczypospolitej (Autor przypisuje mu zasiadanie na kasztelanii rawskiej w l. 1774-1802). Jest to niezrozumiałe, gdyż podczas analizy aktywności tych postaci, Doktorant podaje właściwy przebieg ich karier.

Skutkiem ewidentnego „przepisania się” jest datacja bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego sto lat później, niż było to w rzeczywistości (s. 117).

S. 155: ostatni sejm za życia Augusta II nie został zwołany „na 18 października 1732 roku” – jak twierdzi M. Korwin-Szymanowski - lecz na 26 I 1733 roku. Z datą 18 X 1732 r. wydane zostały uniwersały królewskie zwołujące ten sejm.

S. 192: „W sierpniu [1752], podczas sejmików **elekcyjnych** zerwano obrady w ziemi wyszogrodzkiej, co jak sądzę, uniemożliwiło Franciszkowi Nakwaskiemu [...] uzyskanie mandatu poselskiego”. Sejmiki elekcyjne wskazywały królowi kandydatów na urzędy sądowe ziemskie; posłów wyłaniały sejmiki przedsejmowe (poselskie).

Odnalazłem też kilka błędów w pisowni nazwisk historyków.

S. 80: Doktorant zapisał nazwisko badacza jako „Podchorodecki” zamiast Podhorodecki i błąd ten następnie powielił w „Bibliografii”

„B. Gyrko” (przyp. 1294, 1296, 1299, 1305, 1311) – to w rzeczywistości Beata Gryko. (Nb. M. Korwin-Szymanowski poprawnie cytuje nazwisko tejże autorki po zmianie przez nią stanu cywilnego, jako Gryko-Andrejuk).

Autor konsekwentnie (również w „Bibliografii”) przekręca nazwisko zasłużonego toruńskiego historyka na „Dygała” zamiast – poprawnie - Dygdała. Tylko raz zauważyłem właściwe brzmienie tego nazwiska w tekście na s. 168, lecz już w przypisie był zapis błędny.

Doktorant zna i przywołuje prace Katarzyny Kuras (s. 10, „Bibliografia”). Jednak nie wiem dlaczego na s. 204 czyni z niej badacza „K. Kurasa”.

Oprócz treści, niewątpliwy walor pracy stanowi również jej język. Praca została napisana bardzo dobrze, potoczyscie, klarownym językiem. Tym bardziej rażą – na szczęście nieliczne – usterki językowe. Pozwoliłem sobie na ich wskazanie, mając na uwadze przyszłą publikację rozprawy, co niniejszym gorąco postuluję.

Michał Korwin-Szymanowski błędnie podaje w dopełniaczu liczby pojedynczej słowo kasztelania konsekwentnie zapisując je w formie „kasztelani” zamiast kasztelanii (s. 4, 34, 35, 38, 55, 340 i in.).

S. 7, 349: Doktorant – idąc za zapisem zawartym w podręczniku J. Szymańskiego - posługuje się formą „prosopografia”. Tymczasem „Wielki słownik ortograficzny PWN” obliuguje do stosowania zapisu: prozopografia.

Używane przez Autora sformułowania typu: „odnośnie ziem”, „odnośnie całej Rzeczypospolitej”, „odnośnie osoby Jana Michała Walickiego” i in. – są formą niepoprawną (rusycyzmem). Formą poprawną jest: odnośnie **do** (kogoś, czegoś).

S. 59, 77: chodzi o historię albo posiadłości Kościoła (instytucji) a nie „kościół” – jak można przeczytać w tekście dysertacji.

Na s. 82 Autor przygląda się nieruchomościom (liczba mnoga) Szymanowskich w Warszawie a nie „nieruchomością” (liczba pojedyncza).

W I Rzeczypospolitej mamy do czynienia z ziemią (województwem) czernihowskim a nie „czernichowskim” (s. 157, 340).

M. Korwin-Szymanowski zauważa, że d o efektów sejmu konwokacyjnego z 1764 r. zaliczyć należy m.in. „powołanie komisji skarbowych **dedykowanych** do zarządzania skarbem” (s. 220). Użycie słowa „dedykowanych” w przywołanym kontekście osobiście mnie

razi. Pomimo rozpowszechnienia się tego terminu w publicystyce i mowie potocznej ja wciąż uważam, że można jedynie dedykować komuś utwór muzyczny czy literacki, albo dzieło sztuki.

S. 237: wedle definicji słownikowej zarówno mieszkaniec Baru, jak też uczestnik zawiązanej tu konfederacji to barzanin (ewentualnie rzadziej – barżanin). W żadnym wypadku nie może to być „barszczanin” – jak czytamy w tekście rozprawy.

Powyższe uwagi, w części dyskusyjne, nie deprecjonują wysokiego poziomu recenzowanej pracy. Reasumując z głębokim przekonaniem stwierdzam, że rozprawa doktorska spełnia wszelkie wymogi stawiane tego typu dysertacjom i mgr Michał Korwin-Szymanowski powinien zostać dopuszczony do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Supraśl, 30 listopada 2022 r.

